PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5977. Lwów, środa 17 sierpnia 1921 Rok XII

W rocznicę wielkiego zwycięstwa.

Gdy słońce pokonało mroki...

Lwów, 16. sierpnia.

Rok temu szła na Polskę ćma wielka, coraz szerzej, coraz głębiej zagarniając kraj: miasta i wsie, pola i lasy, przestrzenie kipiące życiem i bezludzia, sennie czekając na zapłodnienie przyszłością. O chmurę, pędzoną żywiołem, darmo łamały się szable i bagnety obrońców, darmo orały jej łono bruzdy pocisków, darmo w poprzek jej drogi rejtanowskim rzutem kładły się szeregi rycerskie i do ostateczności ofiarne czyny jednostek. Darmo. Szła bowiem dalej niepowstrzymanym pędem, aż stało się, że położyła swą dłoń na sercu przeciwnika. Czuła jego gorączkowe, szybkie bicie. Jedno pchnięcie i — koniec.

Wówczas była chwila, że po drugiej stronie zamarło wszystko. Ze zgrozy, ze wstydu, z gniewu wobec tej nieznanej dotąd, lekceważonej siły. Jakiś strach zabobonny począł trząść słabymi. Widziano Antychrysta i jego znaki. Zwidywał się demon zła, jak w locie swym z otchłani osiąga zenit nieba i roztacza swe skrzydła czarne nad światem. Modłono się o pomoc, o zmiłowanie — każdy do swego Boga.

Trwało to krótko — moment, tak, że dla wielu upadek ten ku własnej pociesze wykreślony został z pamięci. Oto z tych głębi, gdzie drzemie niezbadany, niezmierzony Duch narodu wyłaniać się poczęły, wypływać jakieś prądy ożywcze, silne, strząsające, budzące, jakieś głosy nieznanych proroków wołać, zagrzewać, zaklinać. Cóś się jęło wznosić ku górze, piąć w niebiosa, jakiś gmach heroiczny wysiłku milionów, skrytych jedną myślą. Potem powstał w znakach smukły, drżący słup ognisty i powiódł wszystkich na pole walki. Pod Warszawę. Stanęli do boju o być lub nie być. O kościoły, o ziemię, o znicz domowy, o wolność, o wszystko.

Była wtedy ta druga, inna chwila ciszy, zamarcia w oczekiwaniu. Kto nie był tam, gdzie ważyły się losy, ten duszę swą całą wysyłał ku miejscu gigantycznych zmagań. Walczyli tam obecni i nieobecni, widzialni i niewidzialni. Walczyli najlepsi synowie narodu i duchy ich ojców i dziadów.

Zwycięstwo było przy nich. Nie dziwiono się temu, nie szalano w obłędnej radości, bo tak być musiało. Musiała się zwycięstwem skończyć walka narodu, który rzucił w nią wszystko, co miał — z niewolniczą czernią, pędzoną grozą kary i [illegible].

W rocznicę cudu nad Wisłą.

Wisło! rok temu nad twemi wodami
Bój się rozegrał o życie i byt.
— Święte są serca, których nic nie splami,
Bo w nich rycerski przodków żyje mit. —

Na jeden moment ucichł pogwar waśni
Polak na szańcach stanął starych twierdz
I w jednej chwili zrobiło się jaśniej
Od czystych szablic i od czystych serc.

Szły do ataku pułki jak huragan
A regimentarz je prowadził sam,
Wróg przełamany, pobity i smagan
Zaczął się cofać od Warszawy bram.

Wisło! rok temu nad twemi wodami
Spełnił sie wielki niepojęty cud,
Że mir zakwitnął między Polakami
Gdyśmy już byli u przepaści wrót.

Ale zaledwie minęło nieszczęście
W szybkim nawrocie do prastarych wad,
Znowu na siebie podnosimy pięście,
Znów po dawnemu walczy z bratem brat.

Wisło! dzwoń Polsce swojemi falami
Wij się po sercach tak jak srebrna nić,
I wydzwoń zgodę między Polakami
Bez której naród nie potrafi żyć.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Było to 15 sierpnia. Kiedyś dzień ten opleciony zostanie tajemniczą, księżycową poświatą legend, kiedyś wsławią go i jego bohaterów epopeje i rapsodye. Ale przedtem jeszcze święto dnia tego obchodzić pocznie wraz z Polską cały świat, ten sam, który święci z Francyą dzień Bastylli. We wszystkich świątyniach wiedzy, kultury, sztuki, wolnego, wciąż naprzód kroczącego ducha ludzkiego obchodzić będą ten dzień: zwycięstwa słońca nad cieniami.

A. N.

Sny o potędze ukraińskiej emigracyi wiedeńskiej.

Lwów, 16. sierpnia.

Wedle informacyi zasięgniętych w sferach ruskich, emigracya wiedeńska wypracowała celem podsunięcia go następnie koalicyi następujący plan neutralizacyi Galicyi wschodniej. Przedewszystkiem życzy sobie wiedeńska emigracya utworzenie „Komisyi koalicyjnej" do której każde państwo koalicyjne wyszle swego delegata. Tak utworzona „Komisya koalicyjna" powoła „Radę administracyjną" dla Galicyi wschodniej, do której Ukraińska Rada Narodowa wyszle 7 delegatów, ludność polska przez swoją organizacyę polityczną 3 delegatów, (co za uprzejmość — przyp. red. „G. W."), a żydzi 2. „Komisya koalicyjna" odda „Radzie administracyjnej" władzę i ona będzie zobowiązaną do trzech miesięcy rozpisać wybory do sejmu galicyjskiego, a po rozpisaniu wyborów ma do sześciu tygodni wybrać prezydenta republiki. W przeciągu 14 dni po wyborze prezydenta zbierze się sejm, przed którym prezydent złoży przysięgę. Po przysiędze i po utworzeniu ministerstwa „Komisya administracyjna" składa swoje pełnomocnictwo do rąk „Komisyi koalicyjnej" i oddaje władzę prezydentowi państwa.

Awanturnicze plany.

Lwów, 16. sierpnia.

Wobec omawianej niedawno w piśmie naszem nowej koncepcyi ruskiej, opartej na sojuszu angielsko—niemiecko—rosyskim, pisze „R. Kraj": „Obecnie rozumiemy, dlaczego były radca UNR. p. Baran wychwala Niemców, a dyktator Petruszewicz brata się z Morkotunem. Sądzą oni, że popłyną na starem i dziurawem wschodnio-galicyjskiem czółnie na to nieznane niemiecko-rosyjskie morze, gdzie ich powita pseudoukraiński hetman a w rzeczywistości wychowanek niemiecki Skoropadzki. Wszystkie te jednak kombinacye robi się bez rachunku. Nie wiedzieć bowiem, co na to powie czysto-ukraińskie morze, które nie pójdzie nigdy na jakąś niemiecko-moskiewską oryentacyę, które już burzy się i pochłonie nietylko Lenina i bolszewików, lecz także wszystkich awanturników politycznych, czego dowodem zajścia ostatnich czterech lat na Wielkiej Ukrainie.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 16. sierpnia.

Z PRASY.

W zeszłym tygodniu „Ukr. Wistnyk" uległ sześć razy konfiskacie, a więc codziennie od poniedziałku do soboty. Prawie taki sam los spotkał i „Wpered". Jest to najwymowniejszym dowodem furyi jaka opanowała prasę ruską w chwili, kiedy rozgrywają się najżywotniejsze dla Polski sprawy. Musimy jednak podnieść, że wszystkie te konfiskaty stają się niestety, przez dziwne praktyki cenzury, zupełnie iluzoryczne. Konfiskata np. „Ukr. Wistnyka" — jak to sprawdziliśmy, — następuje zwyczajnie koło godz. 12 w południe, chociaż pismo to pojawia się rano o g. 8. Skutek tego spóźnienia jest taki, że cały nakład pisma rozchodzi się po mieście a ofiarą tej praktyki padają i polskie dzienniki, bo któż może wiedzieć o konfiskacie, skoro w biurach sprzedaje się te egzemplarze bez żadnej przeszkody. Jakiż zresztą cel takiej konfiskaty, jeżeli wykreślone artykuły przedostają się do publicznej wiadomości?

UZNANIA GODNA OFIARNOŚĆ.

Z powodu 60-letniej rocznicy śmierci Szewczenki, postanowiono na wniosek p. Romańczuka zebrać fundusz wydawniczy na wydawnictwo popularno-naukowych wiadomości dla szerszych sfer społeczeństwa ruskiego. Utworzono w tym celu osobny Komitet, który na wniosek redaktora p. Fedorcewa zorganizował składki w całym kraju. Od dnia ogłoszenia odezwy do składek (od 10 lutego 1921) po dzień 20. lipca br. zebrano na ten cel ogólną sumę 1,417.747'50 mk., 1 dolar, 5 srebr. koron, 100 hrywen i 50 karb. (ten ostatni ofiarodawca, wlazł tam całkiem niepotrzebnie). Zważywszy że wśród Rusinów zbiera się szereg innych składek na rozmaite cele, podnieść należy wielką ich ofiarność a równocześnie stwierdzić nadzwyczajny dobrobyt, który pozwala im na takie szczodre datki. A przecież ciągle narzekają że ich Polacy rujnują, a o każde zjedzone przez żołnierza jajo wnoszą zaraz rekurs, aż do Ligi Narodów.

Prezydent Witos we Lwowie.

Lwów, 16. sierpnia.

(§) W niedzielę rano przyjechał do miasta naszego prezydent ministrów Witos, który przybył ze swoim sekretarzem i zamieszkał w gmachu namiestnictwa u gener. delegata dra Gałeckiego. Po spożyciu śniadania, prez. Witos uczestniczył w konferencyi politycznej, która się odbyła w niedzielę przy współudziale wszystkich prawie posłów wschodniej Małopolski i prezydyum miasta. O godz. 5 prezydent Witos wyjechał w towarzystwie dra Gałeckiego w kierunku Zaleszczyk. Miał wrócić wczoraj wieczorem, program pobytu jego w Małopolsce został jednak rozszerzony tak, że przybędzie on z powrotem do Lwowa dopiero w środę w południe a wieczorem tegoż dnia wraca do Warszawy.

Wiece i zgromadzenia.

POKŁOSIE ŚWIĄTECZNE.

Polska a żydzi w chwili dziejowej. — Zjazd delegatów inwalidów małopolskich. — Wiec niższych funkcyonaryuszy państwowych. — Proletaryat miejski, a burżuazya chłopska.

Lwów, 16. sierpnia.

Przez minione dwa dni Lwów żył pod znakiem Wieców i Zgromadzeń. I tak: W niedzielę przed południem odbył się w sali Teatru Małego

WIEC OBYWATELSKI

urządzony staraniem tut. Tow. katolickich i organizacyi narodowych z porządkiem dziennym: „Polska, a żydzi w chwili obecnej". Był on niejako odpowiedzią na wygłoszony poprzedniej niedzieli w kościele ewangelickim odczyt pastora ewangelickiego W. pt.: „Co będzie, jak Izrael się obudzi?". Wiec zagaił prezes „Skały" Jakubczyński, przewodniczył poseł dr. Stan. Głąbiński, a referował Bogdan Krzysztofowicz. Prócz referenta przemawiali dr. St. Głąbiński, dr. Schellenberg, Janowicz i kilku innych. Wkońcu uchwalono rezolucye: 1) wzywającą społeczeństwo do popierania handlu znajdującego się w rękach polsko-katolickich i 2) wzywającą rząd do wydalenia z Polski żydów rosyjskich.

Równocześnie na Strzelnicy odbył się:

ZJAZD DELEGATÓW INWALIDÓW Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Na zjazd ten przybyło około 500 delegatów z różnych stron kraju. Wiec zagaił prezes lwowskiego koła inwalidów Ościsławski podnosząc więcej lub mniej uzasadnione krzywdy, jakie dzieją się inwalidom i obwiniając o nie rząd polski, społeczeństwo i prasę. W ślad za prezesem poszli też i następni mowcy, delegaci różnych kół, popierając wywody swe i żale faktami z prowincyi. — Dopiero przemówienie byłego członka wydziału Preissnera, który wykazał, iż przyczyną złego położenia inwalidów nie jest ani rząd, ani społeczeństwo, ani prasa, ale sami inwalidzi, bo brak im silnej organizacyi, zmieniły w końcu wrogie usposobienie zebranych do tego stopnia, że okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa i odśpiewaniem „Roty" zakończono obrady. Wkońcu uchwalono cały szereg rezolucyi dotyczących podziału ziemi

---

TURKIEWICZ.

KOROSTEŃ.

Jesień roku Pańskiego 1920 była piękna, gdyż dżdże obfite wypadawszy się in augusto, uwolniły firmament niebieski od chmur i odkryły słońce, przeglądające się w rzekach i kałużach, które mróz nocny już odziewał cieniuchnym lodowym kożuchem, jako też bieli śrędzią zwiędłe trawy i rżyska. Wyschły kiejowate i błotniste drogi i już kopyta koni i koła wozów podnosiły kurzawę, złocącą się w słońcu. Rok ten nazawsze pozostanie w pamięci ludzkości wojną, która wybuchła od wschodniej ściany Rzeczypospolitej, sterałej od lat sześciu wojną Niemców z septentrionami, wojna zaś będzie pamiętna dzikością nowego wroga, bolszewikiem zwanego, nienawiścią jącego wiary Chrystusowej, gdyż na czele stali żydowini, dziwnie nienawidzący jak wiary, tak i narodu naszego.

W jeden z takich pięknych dni jesiennych, po drogach ziemi Wołyńskiej szły hufce zbrojne, kierując się ku wschodowi słońca: na czele szła chorągiew Podolska (12 p. ul. podolski) pod panem Koiszewskim. Człek przedniem, któremu wiek młody zeszedł w wojnie z Niemcami pod obcemi chorągwiami, a który pod swojemi — wojennego szczęścia szukał na krańcach świata — w miejscach przez najdalej siedzących hyperhorejów zasiedlonych. Z tamtych dalekich i zamorskich krajów powróciwszy, objął komendę chorągwi Podolskiej, łącząc zwierzchność regimentarską nad chorągwiami Krechowiecką i Jazłowiecką, a mając przy boku pana Szuszkiewicza, rotmistrza, namiestnikiem, który chorągiew sprawował. Sługiwali w niej ludzie rozmaitego stanu do nikczemnego chłopstwa włącznie, jako że wróg nie uszanował nikogo. Starszyzna tylko byli to ludzie bene nati et possesyonati fortuny których, jako przeważnie w ruskich krajach leżące były przez dzikiego wroga i osza łałe chłopstwo doszczętnie splądrowane i w kupę popiołów i zgliszcz zamienione. Exemplum x. Radziwiłł Karol, z linii Nieświeskiej samotrzeć jeno przybył do chorągwi, mając 2 jeno pacholików, a nie tak, jako przodkowie jego którzy chorągwie całe z licznemi pocztami za sobą prowadzili. Też pan Grocholski życie jeno i krew własną oddał pod chorągiew, a w chwili swej ciężką niemocą złożon na tapczanie, końską skórą pokrytym, ze śmiercią matką walczył. Nawet w Wielkopolsce niektóre fortuny uległy znacznemu zniszczeniu, jako to pana Zbrowskiego — rotmistrza, towarzysza z pod chorągwi pancernej, srogiego dla podkomendnych i wroga, lecz sprawiedliwego i najlepszego syna matki naszej — ojczyzny. Szła tedy w przodku chorągiew podolska, dobrze skryta, przeszło 400 koni licząca, podzielona na 6 dzwon, modą francuską, albo li też zgoła niemiecką, szwadronami zwanemi. Na czele tedy na skorogniadym bachmacie jechał pan Koiszewski, mając po prawej ręce pana Szuszkiewicza — namiestnika, po lewej pana Iżyckiego, pisarza polnego, człeka młodego, ale instar szerszenia zjadliwego, który chapał ochoczo na swej karej inflandzkiej kobyle bez ogona, mając sepecik skórzany, zarzucony przez barki, gdzie się insygnia jego władzy znajdowały, jako to pieczęcie, pergaminy i flasza z inkaustem, oraz pióra. Za nimi na siwych koniach jechali trębacze, surmiści i litaurzyści dla czynienia w razie potrzeby larum w obozie oraz dla przygrywania w marszu zmęczonemu żołnierstwu. Za trębaczami szły hufce zbrojne: 1 szwadron pod panem Stachowskim, porucznikiem, jako że dowódca onego pan Suchodolski chorym na on czas będąc, konia dosiąść nie mógł, drugi zazwyczaj prowadził pan Miłkowski, człek o ogromnym wzroście i

między inwalidów, udzielania koncesyi na trafiki, przyspieszania wypłat renty itd.

Trzecim z rzędu w niedzielę równocześnie odbywającym się w sali Sokoła Macierzy był

WIEC NIŻSZYCH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH.

Zagaił go prezes Związku Wierzbicki. Do prezydyum wybrano Ratyńskiego z Krakowa, Grochalę z Jasła i Ciasnochę. O położeniu niższych funkcyonaryuszy państwowych mówił Kuliśkiewicz. Przedstawił przykre położenie funkcyonaryuszy oraz pokrzywdzenie tychże ze strony niektórych władz miejscowych. Wkońcu wzywał do solidarnej pracy około ogólnego dobra wszystkich funkcyonaryuszy państwowych. O pragmatyce służbowej i o automatycznym awansie mówił Orzech. Nadto zabierali jeszcze głos: Onyszkiewicz z Krakowa, Hajdun, radca Gelbardt imieniem Zw. emerytów, wdów i sierót po kolejarzach, poseł Hausner, Morgała, który przybył na wiec wprost z Warszawy, gdzie był wysłany jako delegat i kilku delegatów z prowincyi. Odczytanych 11 rezolucyi w których zebrani domagają się poprawy bytu, zmiany niektórych paragrafów: pragmatyki służbowej i emerytur, przyjęto jednogłośnie. Zaznaczyć należy iż na wiecu tym byli przedstawiciele wszystkich władz miejscowych i kilkudziesięciu delegatów z różnych miast.

PROLETARYAT MIEJSKI A BURŻUAZYA CHŁOPSKA.

Wreszcie wczoraj przed południem w sali Sokoła Macierzy odbył się wiec zwołany przez Narodową Partyę Robotniczą z porządkiem dziennym: „Proletaryat miejski a burżuazya chłopska". Wiec zagaił Storożyński. Do prezydyum wybrano: Domcewicza, Dułę, Halickiego i Rapaka. Referował poseł z Łodzi, Michalak. W dyskusyi zabierali głos Józef Sawicki, Kijanowski, Lang, Tyndyk, dr. Dręgiewicz, Świeżowski, Sidorowicz i inni. W końcu uchwalono rezolucye, w których wiec wzywa rząd, by zszedł z błędnej egoistycznej partyjnej drogi, dbał o aprowizacyę miast, a płace pracowników swych wszystkich zawodów obliczał nie według mnożnika, lecz wedle istotnych potrzeb życiowych i to systemem automatycznym. Dalej protestuje przeciw wolnemu handlowi i żąda sekwestru ziemiopłodów i sprawiedliwego obliczenia podatków gruntowych.

Sprawy miejskie.

Z komisyi budżetowej.

Lwów, 16. sierpnia.

(n.) Mimo wakacyi Rady miejskiej, prace w Komisyach odbywają się bez przerwy. W sobotę dnia 13. sierpnia br. odbyło się pod przewodnictwem p. r. Bolesława Lewickiego posiedzenie Komisyi budżetowej, na którem ukończono obrady nad poszczególnymi rubrykami budżetu miejskiego tak, że po feryach Rady miejskiej cały projekt budżetu zostanie przedłożony plenum Rady do zatwierdzenia. Z porządku dziennego na podstawie referatu p. r. Pierożyńskiego przyjęto z małemi zmianami projekt budżetu Muzeum przemysłowego i funduszów pożyczkowych dla rękodzielników chrześcijan i izraelitów, P. r. Włodzimirski przedstawił budżet zarządu majątku miejskiego, rubrykę bezpieczeństwa publicznego i miejskiego Zakładu aprowizacyjnego. Budżety te przyjęto zgodnie z wnioskami referenta. Na podstawie referatu p. r. dr. Sawczyńskiego uchwalono zgodnie z wnioskami referenta rubrykę XIV. (opodatkowanie i opłaty publiczne.) P. r. Felsztyn referował budżet funduszu Rzeźni miejskiej i miejskiego Zakładu pośrednictwa sprzedaży bydła, które przyjęto bez zmian.

W ten sposób ukończono obrady nad całym projektem budżetu.

Następne, prawdopodobnie ostatnie posiedzenie poświęcone dyskusyi ogólnej odbędzie się we środę dnia 16. bm.

Pierwszy dzień policyi państwowej.

Pożegnanie u dyr. Reinlendera. — Uroczyste objęcie służby bezpieczeństwa. — Manifest insp. Łukomskiego. — Patrole dzienne i nocne. — Kontrola służby.

Lwów, 16. sierpnia.

(§) Od wczoraj mamy w mieście naszem

nową służbę bezpieczeństwa.

Lwów pod tym względem zrównany został z całem państwem, w którem służba bezpieczeństwa od dawna już pełni Policya państwowa. Ponieważ do policyi tej przeszła znaczna część dotychczasowych urzędników oraz wszyscy agenci agenci ci jawili się w biurze ogólnie czczonego przez wszystkich dyrektora dr. Reinlendera, by jednocześnie pożegnać w nim dotychczasowego szefa, jak i wysłuchać

nowych jego zarządzeń.

Dyr. Reinlender, który nadal zostaje jako głowa dyrekcyi policyi, obejmującej w dalszym ciągu wszystkie dotychczasowe agendy z wyjątkiem pewnej części agend bezpieczeństwa, przemówił do zebranych w bardzo gorących słowach wzywając i zachęcając agentów do służenia nadal dobrej sprawie w interesie państwa.

W sobotę wieczorem odbyło się towarzyskie pożegnanie grona urzędniczego.

Uroczyste objęcie

służby bezpieczeństwa przez Komendę Policyi Państwowej na miasto Lwów, odbyło się wczoraj przed południem. W sali szkoły przy ul. Kazimierzowskiej zebrali się wszyscy nowo zaciężni oraz dotychczasowi urzędnicy i podurzędnicy Policyi Państwowej.

Komendant inspektor Łukomski

wygłosił do zebranych gorące, szczerze obywatelskie przemówienie, wzywając ich do sumiennego i gorliwego spełniania swej służby.

Równocześnie objął funkcyonaryusz P. P służbę

na inspekcyi,

którą razem z nim dzielił z ramienia Dyrekcy Policyi nadkom. Matejski. Nie miał on jednak sposobności do wkraczania. Popołudniu o godz. 2 wyszło na miasto z polecenia insp. Łukomskiego

dziesięć patroli,

których zadaniem było skontrolowanie dokumentów u osób podejrzanych, względnie zajrzenie do podejrzanych nor i t. p.

O godz. 6 wieczorem wyjechali komendant Łukomski i tegoż zastępca podinsp. dr. Torwiński

na kontrolę

nad patrolami. Kontrola ta trwała z małemi przerwami do godz. 3 w nocy.

O godzinie 9 wieczorem oprócz patroli pieszych wyruszyło na miasto

dwudziestu konnych policyantów,

którzy mieli objeżdżać całe miasto. Czy i o ile zarządzenia te wpłynęły na stan bezpieczeństwa w minionych 24 godzinach, wykaże dzisiejszy raport inspekcyjny.

Z DNIA.

Światłe wskazówki.

Lwów, 16. sierpnia.

Niema dnia, abyśmy nie dostali choć paru listów z cennemi i światłemi wskazówkami co do tematów przez nas poruszanych lub też jakie należałoby poruszyć.

Jak każde pismo stoimy na tem stanowisku, iż obowiązkiem naszym jest przedewszystkiem informowanie Czytelnika o tem, co się dzieje — na szerokim świecie, w kraju, w mieście, w domu.

---

spiżiwym głosie, którym nieraz w boju wrogów przerażał, lecz inne niechecny, zdał komendę panu Tachlerowi o nikłej i drobnej postaci lecz odwagi pełnym, a mając w komendzie pomocnikiem pana Wojdę. 3-ci pod panem Trzcińskim, który był tak zacny, że do namy go przylczywszy, zgoła zagęść ją nim było modna, mając przy boku panów Głębockiego i Cichockiego. 4-tym dowodził surowy p. Zbrowski, piątym cienki, jako tyka chmielowa, nieustraszony p. Rutkowski, mając przy boku p. Chdjrzeckiego, — obaj byli biegli w sypaniu szańczyków, oraz innych robotach ziemnych. Exquisitissimi zaś byli w psuciu dróg i mostów dla nieprzyjaciela. W tyle człapał p. Deskur, mając za sobą na jucznych koniach 8 srogich gardlaczy wraz z amunicyą do nich oraz z siekańcami i hufnalami z którymi to, przypadłszy blisko wroga, srodze prażył. Dalej szedł lud ognisty pod p. Gronowskim, człeku o srogiem, marsowatem obliczu, porośniętym gęstą czarną brodą, lecz o sercu gołębia. Toczyły się tedy hakownice i moździerze, czyniąc łoskot ponury i wyżłabiając głębokie bruzdy w Wołyńskim piasku. Srogie kortanny i kolubryny nie były wzięte, gdyż wyprawa, o której mowa, miała polegać na szybkości. p. hetman zatem wydał ordynans, aby najwięcej wziąć komunika, piechoty zgoła poniechać i brać nieliczne li tylko tabory. Za p. Gronowskim, w dowodzeniu armatą biegłym, szła chorągiew Krechowiecka (1 p. ul. Krechowieckich) pod p. Podhorskim, żołnierzem dobrym i doświadczonym choć młodym latami, lecz starym eksperyencyą i sławą bojową. Pod chorągiew jego chętnie garnęła się młódź szlachecka, pełna chęci do bojów i przygód. W chorągwi Jazłowieckiej (14 p. ul. Jazłowieckich) której p. Bardziński przewodził sługiwali przeważnie ludzie nizkiego stanu i nieraz obcej krwi, jako to kozacy grodowi oraz zbiegli z pocztów pańskich, — ci byli przedni do bitwy, zwłaszcza gdy czuli łup obfity. Namiestnikiem w tej chorągwi był p. Sędzimir, słynny zagończyk, nad miarę surowy dla wroga, zwłaszcza pojmanych żydowinów srodze gnębił, bacząc na ich nieżyczliwość dla ojczyzny. Za chorągwiami, idącemi w ładzie i porządku, szły wozy z spyżą dla ludzi i koni i z ludźmi podlejszej kondycyi, jako to medycy i cyrulicy w skrzyniach wiozący dryjakwie, moc ciału dające oraz plastry i maści, rany gojące wraz z szarpiami i bandażami. Tuż w żółtym skarbniczku, zaprzężonym w siwe mierzyny jechał ksiądz Wojciczak setny ksiądz, który duszę miał nieustraszoną, pocieszając rannych i konających niejeraz wśród zgiełku bitwy, wśród skaczących, jak wściekłe psy, granatów i gwizdu kul nieprzyjacielskich. W ładzie tedy i ordynku szły chorągwie, pośpiewując, czując moc w sobie i wiarę w dobrą sprawę, a i zbrojni dobrze, gdyż każdy kopię posiadał, na której mieniła się barwna chorągiewka, za plecami samopał zacny, pod kolanem szabla, lub koncerz z przedniej stali. Starszyzna jeno, miasto bandoletów miała krucice i pistolety już to w olstrach, już to przy pasie; rogi z prochem przez plecy, kule w worku na brzuchu.

Około południa przed hufami zasrebrzyła się wstęga wezbranych wód Słucza, na którym mosty przez nieprzyjaciela zostały popalone, lecz nie wstrzymało to zwycięskiego pochodu wojsk naszych. Regimentarz, jak piorun ukazał się przed frontem i, spojrzawszy, jak po chodnia, z ogniem w źrenicach zakrzyknął: Nieprzyjaciel rzeką się od nas zasłonił i kpi z nas mości panowie! Komu wiara i ojczyzna miła — za mną!" I wparł pierwszy konia w wodę — za nim wparł 1 szereg, drugi i wnet rzeka zaczęła z brzegów wychodzić, a przejść przez nią było można, jako po moście, utworzonym z głów końskich i ludzkich.

(C. d. n.)

Każdy wie, jak ważną rzeczą są dziś sprawy ekonomiczne. Dawniej szeroki ogół nie zajmował się niemi — dziś wszyscy są ekonomistami. Zdawałoby się tedy, że wszelkie informacye z tego zakresu życia będą zajmujące i, jako takie, wdzięcznie a bodaj z uznaniem przyjęte.

Pokazuje się jednak, że nie.

I tak podajemy lwowskie ceny targowe. Jest to informacya potrzebna i zasadniczej wagi. Na to pisze ktoś z miasta, abyśmy tego nie robili, bo w ten sposób psujemy kupców, którzy, o cenie targowej „nie wiedząc“ ,sprzedają poniżej niej a prócz tego pouczamy o wysokości cen lwowskich kupców prowincyonalnych. Gdybyśmy jednak tych cen nie podawali, niewątpliwie zaczęłyby się nagabywania o nie tak z miasta jak i z prowincyi, która koniecznie potrzebuje jakiejś normy.

Donieśliśmy z obowiązku dziennikarskiego o podniesieniu mnożnika i o jednorazowym dodatku do płacy dla urzędników państwowych. Jest to przecie fakt, o którym się donieść musi! W następstwie znów — światłe rady i gorzkie wyrzuty: — Jak można w ten sposób denuncyować urzędników przed paskarzami, którzy teraz znów ceny podniosą. Jak gdyby istotnie ci paskarze dopiero z pism dowiadywali się o rzeczach, które ich obchodzą.

Istnieje „czarna giełda“. Nie powinna istnieć, jest plagą naszą ale — istnieje nie „de jure“ lecz „de facto“. I działa, funkcyonuje. Smutna to rzecz, lecz z danych dostarczanych przez tę giełdę korzystają nieraz instytucye bardzo a bardzo poważne. Można się oburzać, ale nie sposób nie informować o niej. Przypuśćmy, że gdzieś, w jakiejś okolicy wylała rzeka, której na razie opanować nie można. Czyż nie należy informować o obniżeniu lub podnoszeniu się poziomu wody? Jakże można lekceważyć i przemilczać rzeczy tak ważne i zajmujące ogół!

Z listów do redakcyi, wiele można się dowiedzieć a nieraz skorzystać, ale kierować się niemi absolutnie nie można. Bo wtenczas trzeba-by było albo wogóle nic nie drukować i zakończyć pracę publicystyczną jednem wielkiem masowem samobójstwem, do czego stanowczo nie jesteśmy obowiązani, albo też — co gorzej — drukować wszystko, czegoby się autorzy światłych wskazówek od nas domagali. Zaś wówczas byłoby z niemi tyle sprzeczności i taki zrobiłby się chaos, iż — niech mi wolno będzie powiedzieć, dziennik każdy wyglądałby, jak organ z domu waryatów...

Ters.

NADESŁANE.

10) Przeszkodzić zawarciu porozumienia francusko-amerykańskiego i skierować konflikt japońsko-amerykański na drogi, odpowiadające interesom angielskim;

11) Użyć wszelkich środków względem amerykańskich Irlandczyków, ażeby doprowadzić przy ich pomocy do porozumienia angielsko-irlandzkiego;

12) Użyć wszelkiego wpływu niemieckiego w Stolicy św., aby ją skłonić do presyi na episkopat i niższe duchowieństwo irlandzkie i na przedstawicieli sprawy irlandzkiej.

Rząd sowiecki zobowiązuje się:

1) Przyznać wielkie koncesye kompanii angielskiej do cukrowni, dystylarni, rafineryi itp. znajdujących się na Ukrainie, na prawym brzegu Dniepru;

2) Przyznać tej kompanii prawo utrzymywania armii dla zapewnienia porządku w kraju

a) do formowania tych kadrów wezwani by zostali Niemcy,

b) obowiązkiem Anglików natomiast byłoby staranie o zaopatrzenie tej armii w ekwipunek, broń i amunicyę i dostarczenie niezbędnych instrumentów, maszyn etc.,

c) funduszów potrzebnych do uruchomienia tego przedsięwzięcia dostarczyłyby Niemcy

d) komuniści moskiewscy daliby w zakładzie tej Kompanii, jako gwarancyę koncesyi jej przyznanych pewne sumy w złocie złożone w banku neutralnym w Amsterdamie lub Sztokholmie,

c) rządy niemiecki i angielski zobowiązały by się uroczyście nie tolerować na swojem terytoryum żadnej intrygi, ani żadnej propagandy przeciwsowieckiej.

Tajny układ Anglii z Niemcami i bolszewikami.

Sensacyjne rewelacye prasy angielskiej.

Paryż, w sierpniu.

Prasa francuska zamieszcza sensacyjne rewelacye o układzie zawartym przez Anglię z Niemcami i bolszewikami, dla ocalenia imperyum brytyjskiego przed naporem wyzwalających się sił.

„Matin“ z 5 bm. i „La Libre Parole“ z 9 bm. odsłoniły szczegóły planu angielsko-niemiecko-moskiewskiego w sprawie eksploatacyi Rosyi przez wielkich finansistów Anglii i Niemiec w porozumieniu z agentami sowieckiej Moskwy.

Anglicy zobowiązują się w myśl projektu:

1) Zachować neutralność w razie konfliktu polsko-niemieckiego.

2) Przeszkodzić Francyi w interwencyi w tym konflikcie.

3) Popierać moralnie i materyalnie Niemcy w tym konflikcie.

4) sprzeciwić się w razie sukcesu armii francuskiej wszelkiej aneksyi przez Francyę jakiegokolwiek terytoryum nadreńskiego.

Niemcy zobowiązują się w razie sukcesu:

1) Uszanować suwerenność państwa polskiego.

2) Zażądać od Polski „tylko“:

a) oddania polskiego kurytarza gdańskiego dla złączenia go z państwem niemieckiem,

b) oddania dwóch dystryktów prowincyi poznańskiej dla złączenia ich z państwem niemieckiem w zamian za ustąpienie Pszczyny i Rybnika

c) sprostowania granicy polskiej na korzyść Litwy (Wilno i Wileńszczyzna!);

3) Zażądać od Francyi:

a) zrzeczenia się wszelkiej indemnizacyi i reparacyi przyznanych Francyi przez traktat wersalski.

b) ustąpienie wojsk francuskich z terytoryów okupowanych, z wyjątkiem Alzacyi i Lotaryngii;

4) Nie podtrzymywać Młodoturków;

5) Odwołać z Azyi Mniejszej wszystkich inżynierów i instruktorów wojskowych niemieckich;

6) Przerwać wszelką wysyłkę broni, amunicyi i pieniędzy do Angory;

7) Podporządkować akcyę i wpływy niemieckie w Atenach interesom angielskim i ruchów islandzkich w Indyach;

8) Wywrzeć skuteczną presyę na komitety hinduskie w Berlinie i w innych okolicach w celu powstrzymania wszelkiej akcyi powstańczej w Indyach;

9) Przestawać się interesować sprawami Bliskiego Wschodu;

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego?

W poniedziałek 15 bm. „Rigoletto“. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Gościnne występy K. Adwentowicza:

W poniedziałek 15 bm. o g. 8 w. „Ojciec“, dramat w 3 aktach A. Strindberga. Pożegnalny występ H. Hałacińskiej-Gawlikowskiej i K. Adwentowicza.

—o—

—o—

Wiadomości teatralne.

„Ul“ redivivus. Wszyscy pamiętamy jeszcze „Ul“ pierwszy kabaret literacki we Lwowie w jamie handlu Szkowrona. Celem wskrzeszenia jego pięknych tradycyi powstaje pod tą samą nazwą nowy teatr lit. art., który otwiera z dniem 1. września b. r. swoje podwoje w sali przy ul. Ossolińskich 10. Pod kierownictwem artystów plastyków i inżynierów przerabia się z gorączkowym pośpiechem salę i boczne ubikacye, dążąc do tego ażeby nowy lokal i scenka tak pod względem wyglądu estetycznego jak też walorów technicznych (kaloryfery, oświetlenie, wygodne westybul , bufety i garderoby) były ostatnim wyrazem nowoczesnego teatrzyku. — W skład personalu „Ula“ wchodzą ulubieńcy lwowskiej publiczności, najlepsi artyści dawnej „Czwórki“ i „Bagateli“ t. j. Seweryn Michałowski, Marek Windheim, Hanka Ordonówna, Bronowski, Mirski, Orwicz i w. in. Repertuar nowej scenki obejmować będzie poza częścią słowną, aktualne rewje, sketche i jednoaktówki, w któ-

rym to dziale zapewniono już sobie współpracę najlepszych sił literackich. — Otwarcie teatrzyku zainauguruje aktualna rewja ze śpiewami i tańcami p. t. „Polskie Monte Carlo“ pióra jednego z wybitnych literatów lwowskich. Dyrekcya „Ula“ spoczywa w ręku St. Niemczynowskiego, reżyseryę prowadzi Bronowski, dyrygentem będzie znany muzyk i kompozytor Artur Müller, kierownictwo dekoracyjno-malarskie spoczywa w doświadczonych rękach art. malarza K. Kostynowicza.

Komendant policyi państwowej Hentschel przyjechał tej nocy z Warszawy do Lwowa. — Przyjazd komendanta do Lwowa złączony jest z obecną reorganizacyą tut. policyi. Znaczna bowiem część dotychczasowych wytrawnych urzędników i funkcyonaryuszy lwowskiej policyi nie zdecydowała się jeszcze wstąpić do policyi państwowej. Spodziewać się zatem należy, że p. Hentschel po wysłuchaniu powodów i motywów sprawę tę załatwi na miejscu pomyślnie dla dobra bezpieczeństwa mieszkańców Lwowa.

Rocznica Cudu nad Wisłą. Ubiega rok od chwili, gdy w Ojczyznę naszą waliły wszystkie tytany klęsk wojennych, zacieśniał się pierścień wrogów i moc nienawistna zdawała się ostatniego jeszcze tylko potrzebować wysiłku, by zalać serce Polski — Warszawę. Równocześnie, w tych samych dniach i Lwów przeżywał to samo. Nieprzeliczona ćma bolszewicka zbliżała się pod nasze mury z groźnem widmem legendowego już z swych potwornych okrucieństw, Budiennego. Już już się zdawało, że drugi Potop zalewa Polskę, już wątpiono w Jej ocalenie, gdy — stał się cud. Nad modrą Wisłą rok temu stał się cud — i wojska nasze w zwycięzkiej kontrofenzywie odparły najeźdzcę daleko poza kopce graniczne. Dziś jako w rocznicę tej niezapomnianej godziny dziejowej gdy pod Lwowem huczały działa, a na Pragę padały pociski — występujemy w numerze niniejszym z skromnemi wspomnieniami i refleksyami z przed roku.

(k) **Po upałach.** Po sześciotygodniowych upałach, doczekaliśmy się wreszcie nieco chłodu i deszczu. Zapowiadająca się w sobotę burza, zakończona została spokojnem, ożywczem opadem deszczowym. Urocza w swym chłodzie niedziela przyniosła nieco deszczu przed południem, po południu przesuwały się po niebie chmury zapowiadające deszcz, bez którego jednak się obeszło. Popołudnie było piękne, przesycone świeżością i zapachem odświeżonej zieleni. Noc nastała piękna, spokojna, niebo czyste, gwiazdziste zapowiadające na dzień dzisiejszy pogodę. Stało się jednak inaczej, od samego ranka leciuchne krople deszczu ożywiają w dalszym ciągu, nie dość jeszcze nakarmioną deszczem ziemię. Nie wiadomo czy należy się jeszcze spodziewać upałów. Podobnie niezmiernie upalne lato mieliśmy w roku 1911 i wówczas pierwsza serya upałów zakończona została w połowie lipca burzą, poczem nastąpił kilkudniowy upadek temperatury. W początku sierpnia była druga serya upałów, zakończona również burzą w połowie sierpnia. Po dwóch dniach ochłodzenia nastała trzecia serya upałów, zakończona dopiero z końcem sierpnia. Jeżeli więc pogoda tegoroczna ma być podobną do lata 1911 r. czekają nas jeszcze jedna serya upałów.

Aresztowanie i ucieczka niebezpiecznego bandyty. Onegdaj zbiegł z więzienia we Lwowie, znany policyi niebezpieczny bandyta, przybyły z Warszawy, ukrywający się pod nazwiskiem Karskiego i ks. Lubieńskiego. Przed kilku dniami dokonał on w Warszawie wyrafinowanej kradzieży na szkodę szambelana Karskiego. Aresztowany został po sprzedaniu dwóch ubrań, pochodzących z kradzieży u Karskiego. Złodziej podając się wszędzie za ks. Lubieńskiego, sprzedał znajomym garderobę swą na sumę 22.000 marek. Od dwóch dni prowadzi policya energiczne poszukiwania za zbiegłym złodziejem.

(—) ***Mąż dwu żon.*** Józefa Piecyszynowa oskarżyła wczoraj w policyi swego męża Michała Piecyszyna, liczącego 38 lat, o dwużeństwo. Pierwszy ślub zawarł on z oskarżającą go w r. 1915 w kościele św. Elżbiety we Lwowie. W r. 1919 zawarł ślub w Przemyślu znów z Emilią Kazienko. Z tego powodu nawet sąd karny w Przemyślu prowadzi dochodzenia przeciw niemu. Zawezwany Piecyszyn przyznał się do dwużeństwa i został aresztowany.

(—) **Ognie.** Wczoraj rano o godz. 7 począł się palić w szopie realności przy ul. Janowskiej 78 złożony w większej ilości, bo w ilości całego wagonu węgiel należący do Zakładu żydowskiego sierót fundacyi Bergera. — Wczoraj popołudniu powstał ogień na korytarzu obok drzwi mieszkania stróżowej realności przy ul. Supińskiego 1. Spaliły się trzy stare kosze ze śmieciami i opaliły się drzwi. Szkoda przewyższa 3000 mk. Ognie ugasiła straż pożarna.

(—) **Skok z I piętra.** Z powodu nieporozumień familijnych wczoraj przed południem skoczyła z I p. 18 letnia Kasia M., córka majstra murarskiego zamieszkała przy ul. Anczewskich 7 i ciężko się potłukła. Desperatce udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe.

— **Zakład siarczany w Lubieniu Wielkim.** Odnośnie do artykułu, zawierającego uwagi co do urządzeń w zakładzie siarczanym w Lubieniu W., donosi nam właściciel tego zakładu, p. Adolf br. Brunicki, że nieprawdą jest wiadomość, jakoby otrzymał jakąkolwiek subwencyę czy pożyczkę na uruchomienie zakładu. Całe urządzenie 30 łazienek dokonane ostało wielkim nakładem pieniędzy z wielkim trudem, bez czyjejkolwiek pomocy. Zrobiono, co tylko można było zrobić w dzisiejszych trudnych warunkach, aby kuracyuszom dać możność korzystania ze znakomitych wód siarczanych.

(—) **Ucieczka więźniów.** W sobotę popołudniu zbiegli z podwórza więziennego okręgowego sądu karnego we Lwowie 17-letni Józef Schron zasądzony nieprawomocnym wyrokiem na 3 lata i 28-letni Stanisław Menzel skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

(—) **Kradzieże.** W pociągu Warszawa—Lublin skradziono minionej nocy kupcowi lwowskiemu Judzie Steinbergowi walizę. W walizie tej było płótno i sukno wartości 180.000 m. — Z klatki schodowej realności przy ul. Gródeckiej l. 11 skradziono przedwczoraj zwierciadło 142 cm. wysokie i 72 cm. szerokie. Poszkodowani właściciele realności Samuel Weiss podał policyi, że kradzieżą tą wyrządzono szkodę na 20.000 m., brat zaś tegoż Herman Weiss donosząc również o kradzieży tego zwierciadła podał wartość 40.000 m.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Udaremniona ucieczka niebezpiecznego bandyty.** Onegdaj eskortowano ze stacyi w Warszawie do urzędu śledczego niebezpiecznego bandytę Datka, aresztowanego w Częstochowie w związku ze sprawą Wereszczyńskiego. Złoczyńca zdołał się wyswobodzić z kajdan, a zasypawszy eskortującym go oczy tabaką począł uciekać. Rozpoczęła się strzelanina, na odgłos której nadbiegli policyanci, którzy przytrzymali Datkę i odstawili do więzienia. Datko należał do najbliższych towarzyszy Wereszczyńskiego. Jest on znanym doskonale policyi złodziejem i włamywaczem.

(.) **Ohydna zbrodnia.** Przed kilkoma dniami zamordowano w Kruszynie w pow. bydgoskim 6 osób, a to gospodarza wraz z całą rodziną. Morderstwo popełnione zostało w celu rabunkowym. Złoczyńcy oddali 25 strzałów. Rozpoczęte śledztwo i poszukiwania za zbiegłymi.

(.) **Aresztowanie przemytników.** Policya w Sosnowcu aresztowała dwóch młodych mężczyzn uzbrojonych w karabiny i naboje. Znaleziono przy nich fałszywe dokumenty. Aresztowani zostali w chwili przemycania się przez granicę. Obwinieni są o napady na posterunki i ostrzeliwanie tychże. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

(.) **Pożary.** W powiecie pszczyńskim w dalszym ciągu płoną lasy na przestrzeni 9 klm. Pożar nie ustaje. W powiecie chrzanowskim płoną lasy na przestrzeni od Chrzanowa do Wisły. W Radziszowie obok Skawiny wybuchł pożar wsi. Akcyą ratunkową zajęły się miejscowe straże pożarne. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w Woli Duchackiej. Między Przylubiem Krajeńskiem a Sierpicami, obok Torunia, wybuchł pożar lasów w kilku miejscach równocześnie.

—o—

Z DZISIEJSZEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 16 sierpnia.

Na wczorajszej i dzisiejszej przedpołudniowej giełdzie nieoficyalnej panowała **tendencya** zwyżkowa. Obrót obcemi walutami silny.

Dolary amerykańskie 2170—2180, **jedynki** i dwójki 2135—2140, dolary kanadyjskie 1840—1850, 1-ki i dwójki 1800 — 1810, **marki niemieckie** 27·00—27·20, **setki 26·80—26·90 drobne** 26·50—26·60, leje 00·00—00·00, drobne 00·00—00·00, czeskie korony 00·00—00·00, drobne 00·00 do 00·00, austryackie tysiączki 2650—2700, **setki** 240·00—250·00, 50-koronówki **150·00—160·00**, 20-koronówki 26·00—27·00, **10-koron. 23·50** — 23·80, 1-ki i 2-ki 1·20—1·35 f., ruble 5-setki 2·30 2·40, setki 6·00—6·10, 25-rublówki 2·30—2·85, 10-rubl. 2·10—2·30, **reszta drobnych od 1·10**—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, **dumskie** 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·90—4·00, hrywny 11·00—12·50, franki **franc. 125—140** funty szterl. 7300—7500.

Złoto: 20-kor. 7600—7700, **20-frankówki** 7350—7450, 20-markówki 7850—7900, **funty** szterlingi 7900—8000, 10-rublówki 9300—9500, dolary 2100—2120.

Srebro: Korony **austr. 128—130, floreny** 305—310, ruble 480—500, kopiejki 2·00—2·10, dolary amerykańskie 1100—1200, **połówki** i ćwiartki 1000—1050, **dolary kanad.** 650—700, **drobne** 600—620

Kronika sportowa.

MAKKABI—POGOŃ 4:1 (3:0).

Lwów, 16. sierpnia.

Sympatycy i zwolennicy „Pogoni“ doznali wczoraj niemiłego rozczarowania. Zwycięzca pierwszoklasowych drużyn zagranicznych, w kraju tego roku dotąd niepokonany, doznał wczoraj przerażającej porażki, czego nie spodziewały się sfery sportowe Lwowa a także i wczorajsi zwycięscy. Fakt ciężkiej przegranej z klubem stojącym w Krakowie na drugiem miejscu, będzie odtąd dla „Pogoni“, jak i dla innych klubów o wyższych aspiracyach przestrogą na przyszłość. Rozegranie w ciągu 9 dni 5 matchów, oraz udział najlepszego gracza „Pogoni“ w trzechdniowych zawodach lekko-atletycznych, wycieńczyły drużynę „Pogoni“ do tego stopnia, iż grając w swym

najlepszym składzie, uległa drużynie grającej od niej gorzej tak technicznie jak i taktycznie niemal o całą klasę. To jest ogólną przyczyną wczorajszej klęski. W szczególności zaś na porażkę „Pogoni" złożyły się: szalone szczęście „Makkabi", całkowity zawód ze strony bramkarza „Pogoni", oraz niesłychany pech strzałów „Pogoni".

O szczęściu „Makkabi" świadczy najlepiej fakt, że z pięciu strzałów oddanych na bramkę 4 ugrzęzły w siatce, podczas gdy kilkanaście strzałów „Pogoni", albo wogóle nie trafiało w bramkę, odbijając się od nóg bardzo często zgromadzonej całej drużyny „Makkabi" pod bramką, albo trafiały w słup, a także niektóre niebezpieczne strzały chwytał całkiem niespodziewanie bramkarz.

Przebieg gry wykazał przewagę „Pogoni", która przez cały czas była stroną atakującą. Ładnie przeprowadzane ataki przez trójkę napadu nie mogły zostać uwieńczone goalami, z powodu „murowania" bramki przez „Makkabi", która mając w ciągu 10 m. zdobyte 2 goale, chciała ten wynik zatrzymać. Pod koniec pierwszej połowy „Makkabi" robi wypad, z którego uzyskuje trzeciego goala.

W drugiej połowie gry „Pogoń" jest znowu stroną atakującą. W 12 m. Wacek przedziera się przez pomoc i obronę i robi jedynego dla „Pogoni" goala. Następnie gra prawie do samego końca toczy się pod bramką „Makkabi" jednakowoż bez rezultatu. Tuż przed końcem gry, już przy blasku księżyca uzyskuje „Makkabi" czwartą bramkę strzeloną z wielkiej odległości, którą łatwo można było obronić.

„Makkabi" cechowało wczoraj zgranie, oraz znaczne postępy poczynione w taktyce gry. Indywidualnie przedstawia się cała drużyna słabo. Najlepszą częścią drużyny jest obrona.

W „Pogoni" której wczorajsza gra nie mogła dać zwycięstwa, dobrze grał tylko lewy obrońca. Całkowicie zawiódł bramkarz, który sam match przegrał. Inni gracze przeważnie niedysponowani grali miernie. Zawody prowadził kpt. Bilor.

Przegranej tej, która skonsternowała zwolenników „Pogoni" nie powinni gracze zbytnio sobie brać do serca, gdyż wypadki takie zdarzają się i drużynom kontynentalnym. Na przyszły tydzień nadarza się „Pogoni" sposobność do rehabilitacyi.

(h. b.).

*

VII. Kerület—S. K. S. „Stryj" 4:3.
VII. Kerület—Team Lwowa 3:0.
Makkabi—Hakvah (Stanisławów) 2:0.
Terervárosi Torne Club—Cracovia 1:1.
Wyniki zawodów lekko-atletycznych podamy jutro.

Wadia sądowe jakich dotąd nieznano.

Ofiarowują je uwięzieni w sprawie Puzappu.

Lwów, 16. sierpnia.

W niedzielę w południe odbyła się pod przewodnictwem st. r. Philipa, zastępującego obecnie prezydenta sądu Hawla, sesya Izby radnej w sprawie wypuszczenia na wolną stopę odwinionych w sprawie Puzappu Nussbaumów i starosty Świtalskiego oraz ustalenia wysokości kaucyi. Po bardzo długiej i ożywionej dyskusyi

uchwalono zażądać od Nussbaumów 7 milionów marek, a od Świtalskiego 10 milionów marek kaucyi.

Mimo, że jest to kwota, jakiej nie znają kroniki sądowe, prokurator zgłosił odwołanie. Takie same zażalenie wnieśli także interesowani, gdyż żądana kaucya rzekomo nie odpowiada ich stosunkom majątkowym.

Wielki pożar węglowy w gmachu pocztowym.

Pożar nocny. — Straż i wojsko na miejscu. — Milionowa szkoda.

Lwów, 16. sierpnia.

(§) W nocy z niedzieli na poniedziałek zaalarmowano straż ogniową, że w gmachu pocztowym przy ul. Słowackiego szerzy się wielki pożar. — Przybyła na miejsce straż, której prawie cały tren wyruszył pod komendą zastępcy naczelnika p. Spaczyńskiego, skonstatowała, że w piwnicach gmachu głównej poczty

pali się nagromadzony tam już na zimę węgiel.

Ugaszenie tego pożaru było rzeczą dość trudną, bo przedewszystkiem dzięki oszczędnościowym zarządzeniom dyr. Aleksandrowicza

brak było wody,

a ponadto dostęp do piwnic wcale nie był łatwy. Ostatecznie po prawie całogodzinnej zwłoce puszczono hydranty w ruch a równocześnie inny oddział straży wynosił węgle na obszerny dziedziniec pocztowy. Straż sama nie mogła jednak pracy tej podołać, wobec czego

zażądano pomocy wojska

a o godz. 4'30 rano przybyła kompania sanitarna, która do wczoraj w południe współdziałała ze strażą. Zlokalizowanie pożaru było tem trudniejszem, że

węgiel kamienny oblany wodą jeszcze lepiej się palił.

To też akcya ratunkowa trwała pełnych 12 godzin. do godziny 2'30 po południu.

Szkoda przy dzisiejszych cenach węgla wynosi

dwa miliony marek.

Jak skonstatowano węgiel zapalił się sam z siebie z powodu gazów wytworzonych podczas upałów.

Napad rabunkowy na stacyi w Strzemieszycach.

Strzemieszyce, w sierpniu.

(.) W pociągu zdążającym ubiegłego wtorku z Sosnowca do Jędrzejowa, jechał kupiec ze Sosnowca niejaki Aron Zelinger, wioząc ze sobą 665 tysięcy marek na zakupno różnych towarów. W drodze zwrócił się do konduktora z prośbą o udzielenie mu osobnego przedziału co też konduktor uczynił.

Gdy na stacyi w Strzemieszycach pociąg zatrzymał się, wbiegł do przedziału młody mężczyzna. a za nim kobieta. Rzucili się oni na Zelingera, odebrali mu palto i portfel, wyrzucając te przedmioty przez okno. Gdy bandyta usiłował z rąk kupca wydrzeć walizkę z pieniądzmi, ten ostatni broniąc pieniędzy począł wołać o pomoc. Wyrzucone rzeczy zabrała ustawiona widocznie poza oknem druga część szajki.

Na krzyk kupca przybyła policya, która aresztowała młodych złodziei. Aresztowani nie przyznają się do winy, złodziejka tłumaczy się, iż jest nauczycielką z Sosnowca i odprowadzała narzeczonego do Strzemieszyc, złodziej zaś podaje, iż jest pisarzem ze wsi Smyków i że był w odwiedzinach u narzeczonej w Sosnowcu. Śledztwo wyjaśni całą zagadkową sprawę.

Olbrzymi pożar lasu na Schneebergu.

Wiener Neustadt, w sierpniu.

Onegdaj zapaliła się na Schneebergu jedna ściana lasu. z powodu nieostrożnego obchodzenia się z zapałkami. Panująca posucha przyczyniła się do znacznego rozszerzenia się ognia. Oprócz straży pożarnych przybyłych ze wszystkich okolic, przydzielonych zostało 400 żołnierzy do stłumienia ognia. Pożar szaleje od dwóch dni. Trzydzieści morgów lasu padło już ofiarą płomieni. Po dwóch dniach musieli strażacy wypocząć z powodu zmęczenia. Nad miejscem pożaru wznoszą się olbrzymie kłęby dymu, a dokoła szerzy się gorąco nie do zniesienia. Pożar trwał jeszcze trzeciego dnia, pomimo silnie wzmocnionej akcyi ratowniczej. Szkody wyrządzone pożarem idą w miliony.

Pod Wiener Neustadtem zapalił się olbrzymi las jodłowy. Miejscowa straż pożarna zajęła się gaszeniem ognia.

Spieszcie do Washingtonu ameryk. sklepu komisowego Kopernika 22. Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis wszelkie przedmioty. 1067

Zboże nasienne, wyborowe, dostarcza zaraz za gotówkę lub wymiennie za inne zboże, Tow. „Fedbork", Lwów, Kraszewskiego 3. 1088

Sprzedam, tylko Polakowi, sto sztuk syndykowanych akcyi „Siersza elektryczna", z prawem poboru nowej emisyi, 20 prc. poniżej kursu giełdow. Zgłosz. do Adm. pod „Lokata". 1115

Lokomobilę benzynową dwunastokonną, stan nienaganny, sprzeda okazyjnie „Budowa", Romanowicza 11 Lwów. 1144

ROZMAITE

Do znakomitego interesu poszukiwany wspólnik. — Wkład do 1,800.000 Mk. Inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6 1146

Panie i Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, ul. Balonowa 3. 560

[illegible] **folwarku** około 100-morgowego, przystąpię ja o wspólnik czynny do średniego majątku [illegible]erżawnego, ewentualnie wezmę w zarząd majątek w administracyę dzierżawną i złożę odpowiednią kaucyę. Zgłoszenia nadsyłać: Ignacy Eigenfeld, Stanisławów Kolonia Dorflera 11. 1125

PRZEDSIĘBIORTWO HANDLOWE
BIAŁOBORSKI i KNOPIŃSKI
Lwów, Legionów 1, zakupi względnie obejmie **eksploatacyę wielkiej cegielni maszynowej** urządzonej na wyrób cegieł, dachówek, drewek i t. d. — Zgłoszenia należy odsyłać wraz ze szczegółowym opisem cegielni, — oraz wykazem hipotecznym.


ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL" farm. labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON", Hurtownia materyałów aptecznych, Lwów, Kołłątaja 8. Również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Wiąz. Wytw. Handl. Farm 12358

Do 50 tysięcy worków
jutowych używanych, mogą być łatane jednak bez dziur kupi Dom Handlowy
Czesław GRĄBCZEWSKI i Sp.
Warszawa, [illegible] Wiejska l. 13. 1087

KOWALSKINA od bólu głowy i migreny, **GRANULKI** od kaszlu, **SUDORYN** od potu, **KLAWIOL** od odcisków, **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** przeciwko osłabieniu i anemii wyrobu Labor. Farmac.
Apt. KOWALSKI, Warszawa,
ul. Miodowa l. 1. 11590
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Płaszcze i węże potaniały!
Rowery „Pucha", „Premiera", pompy, łatarki, karbid — oraz części składowe do tychże, gumę do wózków dziecinnych hurtownie i detalicznie poleca 93
Jakób Rosenman
Lwów, Akademicka 26.
Kupuje stare i połamane płyty gramofonowe, płaci po 40 Mk. Przyjmuje rowery i gramofony do naprawy.

Dla Eksporterów i Odbiorców krajowych
dostarczamy natychmiast najlepszą 1145
PAPĘ DACHOWĄ I ASFALT
hurtownie i detalicznie.
CENY KONKURENCYJNE.
Fabryka papy W. ŻARLIŃSKI,
Stanisławów, Sapieżyńska 10. Telefon 130.

Czas odnowić przedpłatę!

BIAŁOBŁYSK, METAŁOBŁYSK, PLUSKPRECZ,
HAIRFAIR znakomita farba do włosów,
Woda do ust „POLON", oraz wszelkie inne wyroby firmy „POLON" — poleca 900
L. HOSZOWSKI LWÓW Akademicka 3.
Dla odsprzedawców ceny fabryczne.

Zaszczytnie znany Zakład krawiectwa damskiego
„JOLANDA"
donosi P. T. Publiczności o rozszerzeniu pracowni. Przyjmuje wszelkie zamówienia w tym zakresie, wykonuje takowe według najnowszych żurnali. Do kostyumów krawiec męzki. Ceny umiarkowane. 991

Lwowski Związek Konfekcyjny
Lwów, Blacharska 8
zawiadamia P. T. Kupców, Konsumy i Publiczność, iż otworzył **warsztaty konfekcyi męskiej**, które zaopatrzone są już w gotowe ubrania, kurtki, raglany i t. p. Warsztat prowadzony jest przez wybitne siły fachowe i wyrabia towary pierwszorzędnej jakości. 879

PŁASZCZE, WĘŻE,
ROWERY HELICAL „PREMIER" i wszelkie przybory do tychże, GUMĘ do wózków dziecinnych, KRZEMIENIE do zapalniczek, sprzedaje hurtownie MALWINA MIENGLÜCK Lwów, Jagiellońska 17. Kupuje, oraz zamienia stare i połamane płyty gramofonowe. 590

Papier introligatorski
wytwórnia „Marya"
Lwów, Kielnowska 4, trzecie piętro.
Sprzedaż częściowa: Seyfert i Dydyński, Lwów, ulica Akademicka. 1114

PRAKTYKANTA
poszukuje 1095
ZAKŁAD dentystyczny
ul. Akademicka l. 10.

Spółka Akc.
Polska Składnica Pomocy Szkolnych w Warszawie
Nowy Świat 33 i Marszałkowska 143 — poleca
J. W. Goete. Faust Cz. I.
w przekładzie ALEKSANDRA KRAJEWSKIEGO.
Cena brosz. Mk. 220·— bez dodatku. Na wykwintnym papierze Mk. 400·— bez dodatku. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1086

KAPY
FIRANKI, KILIMY, DYWANY, KOŁDRY, Materace,
K. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4. 310

Przyjmiemy ZASTĘPSTWA
ze składem fabrycznym w każdej gałęzi.
Posiadamy wyrobioną klientelę, obszerne składy i biura.
Warszawska Centrala dla Eksportu i Importu, Sp. z ogr. odp.
Warszawa, Leszno 2. 1119

„Polski Glob"
Towarzystwo transportowo-handlowe Sp. Akc.
Centrala: Kraków, pl. Maryacki 9.
zawiadamia P. T. Publ. o otwarciu swego oddziału
W DROHOBYCZU 914
pl. Smolki (Hotel Dependance)
Własne oddziały: Warszawa, Kraków, Lwów, Wiedeń, Budapeszt, Czerniowce, Oświęcim, Przemyśl, Śniatyn, Równo, Podwołoczyska, Pińsk, Baranowicze, Gdańsk, Braiła, Brody, Szczakowa, Granica, Nadbrzezie, Tczew.
Zastępstwa we wszystkich pogranicznych i portowych stacyach. — Oficyalne zastępstwo Targów Wschodnich.

Zboża siewne ozime
wyborowych odmian
z natychmiast. dostawą dostarcza
BANK ROLNICZY S. A.
WE LWOWIE, KOPERNIKA 20.
1029

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KOZIARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI